

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 60 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **15 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Cud Wisły. — O organizację w miastach. — Jak to nazwać? — Historia i Gimnazjum — Pobitna pod Rzeszowem. — Sport.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

„CUD WISŁY“.

Świetne zwycięstwo Zmartwychwstałej Polski nad dziką i zaborczą Moskwą, odniesione cztery lata temu, nie jest sobie równego od czasów Batoiego. Dnia 15 sierpnia 1924 r. oręż Polski okrył się nie tylko chwałą na długie, długie lata, lecz uratował byt Państwa polskiego, uratował chrześcijańską cywilizację zachodnią przed barbarją wschodnią.

Śmiertelne niebezpieczeństwo spojrzęło w oczy narodowi naszemu w pamiętnych dniach zmagania się cywilizacji z barbarzyństwem. Rozszalałe hordy bolszewickie, upojone powodzeniem, zalewały kraj cały jak powódź olbrzymia, dążąc za wszelką cenę na zachód. Na południu watahy Budiennego podchodziły już pod Lwów, na północy kawaleryjski korpus Gaji-Hana miał drogę otwartą na Pomorze i groził lada chwila zajęciem stolicy od tyłu. W centrum, pod Warszawą, wróg atakował najpotężniej. W momencie tym Polska była sama.

Konstelacja polityczna była wysoce niepomysłna dla Polski, propaganda moskiewska bowiem potrafiła usposobić wrogo względem Polski tak kapitalistów, jak i robotników międzynarodowych. Rządy państw europejskich, z wyjątkiem Francji, która przysłała swych oficerów, patrzyły, jeśli nie wrogo, to w każdym bądź razie obojętnie na tytaniczne zmaganie się młodego Państwa Polskiego z rozszalałym rosyjskim potworem. Amunicję, przeznaczoną dla walczącej armji podstępnie w Gdańsku zatrzymano.

W tragicznej sytuacji naród polski nie stracił ducha, przeciwnie w obliczu grożącego niebezpieczeństwa stanął jak jeden do walki na śmierć lub życie, — i zwyciężył. Zapomniano o niedawnych sporach partyjnych, zawiściach i nieporozumieniach klasowych. Cały Naród połączył się w jednym wysiłku, w jednym pragnieniu zwycięstwa. Utworzono koalicyjny rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich partyj, na czele którego stanął Witos, przewodca polskiego włościanstwa. Na poczekaniu prawie stworzono 100 tysięczną armję ochotniczą, stawiając na jej czele G. Józefa Hallera. Armja ta odegrała wielką rolę w przechyleniu

szali zwycięstwa na naszą stronę. Zapał ogólny ogarnął cały kraj. Szli starcy i dzieci prawie, mężczyźni i kobiety, bogaci i biedni — bez różnicy, a wszyscy owiani świeżym zapałem złożenia krwi własnej na ołtarzu Ojczyzny. Ten zapał ogólny i wiara sprawiły, że stał się cud. Wróg wschodni, rozbity na głowę u bram Warszawy, nad modrą Wisłą, pierzchnął w panice. A z pierzchającymi dzikimi hordami moskiewskimi pierzchnęły i zaborcze plany czerwonych carów oraz i przyjaćiół z nad Sprewy. Polskę jak długa i szeroka, przeleciał potężny głos: „Cud Wisły!“ — „Zwycięstwo!“ a z nimi w szale radości mieszały się okrzyki: Ochotnicy! X. Skorupka! Haller! Sikorski! Iwaszkiewicz! Bałuchowicz! itd. — Zwycięstwo! W Cudzie Wisły odżyły najświetniejsze tradycje oręża polskiego — on uratował obojętną Europę od okropności straszliwej anarchji, zwyciężył się bolszewizmem, wreszcie Cud Wisły wyniósł Polskę do pierwszorzędną potęgi i zjednał nam respekt ludów świata.

A. B.

O organizację w miastach.

Jakość naszej reprezentacji w Sejmie, ilość stronnictw i siła liczebna tychże, oraz stosunek wzajemny stronnictw do siebie, powinien zajmować każdego, uświadomionego obywatela państwa. Jaki mamy Sejm, taki mamy rząd, sejm bowiem powinien wyłaniać ze siebie rząd; rządy pozaparlamentarne, jakie u nas często się zdarzają, są anomalia, wskazującą na niezdrowe stosunki w Sejmie. Tylko rząd parlamentarny jest wykładnikiem Sejmu, a temsamem powinien być wykładnikiem narodu i tylko taki rząd bierze odpowiedzialność na siebie wobec całego narodu. Obecny Sejm nasz składa się blisko z dwudziestu stronnictw polskich i niepolskich, ogólnonarodowych, klasowych i międzynarodowych, chrześcijańskich, bolszewickich i komunistycznych. Wiele z tych stronnictw podporządkowuje interesy państwowe interesom klasowym, a siłę i jedność państwa ideom bolszewickim i komunistycznym. Z tego wynika ustawiczne

licytowanie się tych stronnictw na rzecz swego partyjnego programu ze szkodą państwa—walki często karczemne i nienawiść wzajemna, której nawet *salus rei publicae* w krytycznych chwilach nie usunąć, ale załagodzić nie jest w stanie.

Nic więc dziwnego, że u nas tak się dzieje, jak się dzieje. I jeśli idee bolszewicko-komunistyczne nie ogarnęły nas w zupełności i jeśli nie staczymy się po równi pochylej ku zupełnemu upadkowi, choć był moment, żeśmy się już nisko stoczyli, to tylko przypisać zdrowemu duchowi narodu, umiłowaniu przez naród państwa i duchowi chrześcijańskiemu, które przeciwstawiły się skutecznie stronnictwom reprezentującym w Sejmie zgubne dla narodu i państwa idee. Lecz naród zużywa się w tej walce dobrego ze złem, a jakkolwiek jednostki uświadomione się hartują to mniej uświadomione, dziś jeszcze walczące, mogą z czasem ulec. A co wówczas stanie się z Narodem, co z Państwem? Przypatrując się tym naszym stosunkom w Sejmie bliżej, musimy przyjść do przekonania, że albo parlamentaryzm w obecnej formie jest zły — albo parlamentaryzm się przeżył i trzeba go inną formą rządzenia zastąpić.

Zrozumiały to pierwsze Włochy, a właściwie zrozumiał to Mussolini. Nie może państwem rządzić dwadzieścia, kłócących się i ciągle skaczących sobie do ocz partyj. Jeśli rząd ma być rządem, musi mieć stałą, pewną większość, na niej się oprzeć i z nią i przez nią rządzić. Mussolini skonstruował ustawę wyborczą taką, że teraz ma rząd zapewnioną stałą większość i we Włoszech dzieje się coraz lepiej.

Te stosunki w naszym Sejmie odbijają się ujemnie nie tylko na polityce gospodarczej, ekonomicznej i narodowej wewnętrznej, ale i na mocarstwowym stanowisku Polski na zewnątrz. Gdybyśmy mieli stałą, zdecydowaną większość i z niej wyłoniony rząd, inaczej z nami mówiłaby Liga narodów i w sprawie stosunku naszego do Litwy, w sprawie Kłajpedy, Gdańska, stosunku do mniejszości narodowych itp., w których to sprawach prawie stale przegrywamy ze względu na naszą słabość i rozprężenie mimo, iż liczebnie jesteśmy piątym państwem w Europie.

Co znaczy jednolita, oparta o silny rząd polityka, mamy przykład na Czechach, państwie dwa razy mniejszem od Polski.

To jedna strona naszego Sejmu.

Z drugiej strony w Sejmie naszym najliczniej i największej zawarto mamy reprezentowaną wieś i klasę robotniczą; najmniej licznie i najmniej zawarto nasze miasta. Nie chcemy się rozwodzić o znaczeniu miast, skupiających inteligencję, o ich wpływie, jaki powinny mieć na wieś, na

klasę robotniczą i na całokształt polityki i życia narodowego państwa, faktem jest, że miasta nasze tego wpływu nie mają. Jest w tem wina ordynacji wyborczej, która miasta nasze topi w okręgach wyborczych, ale i wina samych miast, jako takich. Chociaż przyjmujemy, że nasza ordynacja wyborcza jest wogóle nie na nasze stosunki, jak długo jej Sejm nie zmieni, mimo wszystko miasta nasze mogłyby mieć nawet w tej ordynacji liczniejszą reprezentację. Weźmy nasz okręg wyborczy 47, do którego należy Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Rudnik, Łężajsk i kilka jeszcze mniejszych miasteczek, to, gdy podczas ostatnich wyborów na wsiach stanęło do urny wyborczej 65 do 70% wyborców, w miastach i miasteczkach stanęło zaledwie 45—50% wyborców chrześcijańskich, bo o tych mówimy, jako o żywiole nawskróś narodowym. Przeprowadziliśmy jednego posła z miast, a do uzyskania drugiego mandatu brakło niespełna 4000 głosów. Gdyby więc miasta stanęły bodaj w tym procencie jak wieś, uzyskałyby dwa mandaty, a przecież miasta, jako więcej uświadomione i więcej skupione, powinny stanąć do wyborów liczniej, aniżeli wieś. Okręg 47 nie był odosobniony w państwie.

Skąd pochodzi to małe zainteresowanie się miast przy wyborach i szkoda, jaką nie tylko miasta, ale i państwo ponosi?

Wieś jest zorganizowana czy w P. S. L. Piasta, czy we Wyzwoleniu, czy w stronnictwie chłopskiem i odzew wyborczy stronnictwa potrafi pociągnąć do urny nawet mało uświadomionych. Natomiast miasta są mało, lichy lub wcale nie zorganizowane.

Najwięcej zwolenników w miastach ma obecnie Zw. L. Nar., czyli tak zwana endecja, trochę N. P. R. i trochę P. P. S. Wszystkie te jednak stronnictwa razem nie mogą się poszczycić, aby do nich bodaj jedna piąta ogółu mieszkańców należała. Po kilku lub kilkunastu zwolenników liczby stronnictwo mieszczańskie i katolicko-ludowe.

Największem stronnictwem z wyżej wymienionych tak w państwie jak i swej reprezentacji w Sejmie jest Zw. L. Nar., który swym programem obejmuje i miasta. Zdawałoby się więc, że ogół mieszkańców do tego stronnictwa należeć powinien, tem więcej, że mieszczaństwo tylko o wielkie stronnictwo oparte, może skutecznie swoich interesów i interesu miast bronić. O stronnictwie katolicko, ludowem nie mówimy, bo nie tangując jego programu, jest ono właściwie wytworem lokalnym diecezji tarnowskiej, u nas przy wyborach zaledwie kilkaset głosów zyskało, w sejmie ma tylko kilku reprezentantów i na dziś i bliską przyszłość nie ma szans stać się stronnictwem wielkiem. (C. d. n.)

Ks. Dr. J. Jaluwy.

Historja I gimnazjum w Rzeszowie na podstawie kroniki gimnazjalnej. 16)

Rok szkolny 1833/34 zaczął się źle. Młodzież się buntowała, myślała wrócić do wypadków z r. 1831. Nie chciała słuchać praw, ani przełożonych, wychodziła z klas gromadnie na ulice i głośno wydrwiwała napomnienia grona.

Następstwem tych smutnych wypadków było to, iż jeden uczeń został wydalony ze szkoły, kilku dostało się do aresztu, co miało ten skutek, iż drugie półrocze przeszło względnie spokojnie.

Ale za to inny ostry dekret ukazał się 1 marca 1833, dotyczący personalu szkolnego, iż adjunktem i asystentem w zakładach szkolnych może być tylko samotny.

I nowego dyrektora centralnego otrzymał Rzeszów w osobie kanonika przy kościele metropolitalnym i dziekana we Lwowie, niejakiego księdza Kajetana Żmigrodzkiego, który najwyższym cesarskim dekretem z d. 25 lutego 1833 został mianowany naczelnym dyrektorem dla wszystkich szkół Galicji i Lodomerji.

A ten nowy dyrektor centralny wpłynął na władze miejscowe, iż nieco uprzystępniły naukę sobie i młodzieży wielce niewygodną przez pomieszczenie zakładu w rynku w dwóch lokalach Nr. 57 i 84. Właśnie w r. 1833 upłynęło od czasu najmu trzy lata; najem budynków trzeba było albo odnowić, albo zmienić lokal. Wybrano to ostatnie i wynajęto dom na ulicy po-Pijarskiej pod Nrem 362 niedaleko kościoła i starego budynku u mieszczanina Grossa za 700 florenów rocznego czynszu. Stało się to 1 września r. 1833, tak, iż znów 6 klas gimnazjalnych mogło razem odbywać naukę, a tem samem wróciła karność, porządek w szkole, chęć do uczenia u profesorów i u młodzieży ochota do nauki.

W tym roku przybył jeszcze jeden urzędnik do szkoły a mianowicie wicedyrektor. Posady takie na zachodzie i w innych miastach już dawno były obsadzone, jedynie w Rzeszowie pan starosta von Nemethy odbywał się długo bez zastępcy. Ale kiedy go z góry naciśnięto, musiał się oglądnąć za zastępcą i wynalazł sobie go w osobie proboszcza rzeszowskiego Ludwika Baczkowskiego (Ritter von Baczkowski).

W roku tym był Rzeszów świadkiem ogólnopolskiego zjawiska i wypadku. A mianowicie wszyscy walczący za

Jak to nazwać!

Otrzymaliśmy następujące pismo: W sławetnym naszym grodzie jest wielu osobników, którym brak uświadczenia narodowego i obywatelskiego, poniżających nietylko własną godność, ale niweczających także mozolną pracę, wysiłek ludzi szlachetnych, pracujących nad unarodowieniem handlu i przemysłu naszego.

Jaskrawym tego dowodem niech będzie poniżej opisany fakt.

Na jednym z najpiękniejszych przedmieść miasta naszego tj. za sądem, stoi od lat istniejąca karczma z wyszynkiem i trafiką, własność żyda.

Chwilowe opamiętanie się mieszkańców miasta naszego i pobliskiej okolicy sprawiło, że interes ten zaczął pomału upadać, aż wreszcie doszło do tego, że żyd ten powziął myśl sprzedania całej nieruchomości, by szukać innego żerowiska.

Nabywców tej nieruchomości było bardzo wielu, którzy czekali tylko sposobności kupna, lecz niestety znaleźli się tacy dobrodzieje, którzy tłumnem odwiedzaniem tej ohydnej karczmy upaść jej nie pozwolili.

Spelunka ta zamieniła się w formalne kasyno i stale rojno tam jest i gwarno, wieczorami do późnej nieraz nocy widzieć można tam gości ze wszystkich stanów, wycierających brudne ławy i wylizujących niemyte żydowskie szklanki i kieliszki.

Prawie, że codziennem zjawiskiem są tam bójkki karczemne parobczaków, policzkowania, kłótnie z miotaniem przekleństw i wyzwisk.

Koło karczmy trudno jest przejść spokojnie wieczorem, zaś w niedzielę przechodzi się tam z wielką obawą o życie, bo rozpite parobczaki i szumowiny różne urządzają krwawe rozprawy, nie oszczędzając przechodniów, a nawet i spokojnych mieszkańców, których kamiennymi pociskami demoluje się okna.

Dzieci, w które okolica ta jest bardzo obfita, mają sposobność nauczyć się najplugawszych wyrazów i przekleństw.

Pod karczmą tą, będącą placówką zgnilizny moralnej bardzo często można spotkać wyczekujące z płaczem żony lub dzieci, błagając ojca o przyście do domu.

Dziwnem atoli jest, że karczma ta ma specjalne przywileje i ustawy. W centrum miasta wyszynk alkoholu w dni świąteczne jest zabroniony pod rygorem najsurowszych kar,

Ojczyznę w r. 1830/31 i ci, co się w Galicji ukryli i ci, co z innych krajów przybyli, właśnie koło Tarnowa i w Tarnowie zrobili sobie punkt zborny, by wejść w granice Królestwa Polskiego i rozpocząć na nowo wojnę o niepodległość. Rosyjski rząd był dobrze poinformowany o nowym powstaniu i dlatego też powstańców, po przekroczeniu granicy chwycić kazał i po swojemu skazywał na śmierć, albo wysyłał na Syberję. A i austriacki rząd z początku bierny, potem kazał powstańców chwycić, sądzić i osadzać w więzieniu. Właśnie p. starszycie rzeszowskiemu von Nemethy powierzono ową funkcję, którą pełnił w Tarnowie, niektórych winnych odsyłał do Rzeszowa do więzienia, a jeszcze więcej winnych do Lwowa.

Rzeszów współczuł wielce z owymi obrońcami Polski, dawał im, co mógł, wykazywał ich niewinność, odziewał, karmił. Cześć mu za to.

Obóz zbrojny w Tarnowie utworzył się w kwietniu i maju, likwidacja sprawy nastąpiła w październiku. Rok szkolny zakończył się 15 lipca, a nowy rok szkolny otworzono 1 października w takich samych warunkach, jak roku poprzedniego u pana Grossa, niebardzo wygodnie, ale razem w jednym budynku, na ulicy Pijarskiej, obok kościoła gimnazjalnego, co kronikarz specjalnie podnosi, iż nabożeństwo na dawny sposób wróciło, ono miłe i serdeczne w swoim kościele.

natomiast w tej karczmie szynkuje się alkoholem przez wszystkie dni w roku, a w niedzielę lub święta najwięcej. Czyżby rozporządzenia władz nie rozciągały się także na dzielnice podmiejskie?! – bardzo jest to dziwne, że władze nie kontrolują, ani nie opiekują się tymi tak niebezpiecznymi lokalami. Chcąc kupić chleb lub bułkę wieczorem nigdzie jej dostać nie można, bo sklepy spożywcze mają ograniczoną ilość godzin sprzedaży, czyżby karczem, które są zwyczajną norą dla pijatyk, nie są jadłodajniami, nie można podporządkować pod tą samą ustawę?

Apelujemy do kompetentnych władz o rozszerzenie opieki nad naszą dzielnicą, użyczenia nam przynajmniej raz na 24 godz. stróża bezpieczeństwa, którego nigdy nie widzimy w naszej dzielnicy, dalej prosimy o jedną latarnię lub jakikolwiek kopciuch świecący, bo w dzień czuwa nad nami miłosierdzie Boże, ale od zmroku już nikt nie jest bezpieczny.

Frekwentantom karczmy życzymy, aby Pan Bóg ich oświecił i dał im lepszy rozum, skoro jeszcze nie mają, zaś Komendę Pol. Państw. i Magistrat upraszamy, aby raczyły mieć w pieczy mieszkańców naszej okolicy, którzy zarówno, jak inni, opłacają podatki.

Rzeszów, w sierpniu 1924.

B. Z.

NADESLANE.

Podziękowanie.

144

Wielebnym Siostram Miłosierdza (charytkom), Jaśnie Wielmożnym Panom lekarzom szpitalnym a szczególnie Panu Dyrektorowi Prymarjuszowi Dr. Hinzemu, niechaj Najświętsze Serce Pana Jezusa zapłaci za ich troskliwą, umiejętną, bezinteresowną opiekę, jaką mnie otaczali w czasie mojego ośmiotygodniowego leczenia a zwłaszcza niezwykle trudnej operacji w szpitalu. Ks. W. Pilszak.

ZGINAŁ dnia 16 sierpnia bieżącego roku chory umyślowo chłopiec, nazwiskiem Tomasz Chmiel, student gimnazjalny, z nieukończoną siódmą klasą, 21^{1/2}, średniego wzrostu, włosy błędne, blady i wycieńczony, bluzka czarna, wyarta i trochę poszarpana, spodnie ciemne i połatanne. W rozmowie czasem trudno na nim dostrzec chorobę umysłową. Upraszamy Przewielebne Duchowieństwo o łaskawe ogłoszenie z ambony, a gdyby go kto znalazł, o odesłanie go policją, a gdyby to było niemożliwe to prosimy go zatrzymać iawiadomić nas o tem.

Adres: Andrzej Chmiel, Chmielnik poczta Tyczyn, powiat Rzeszów.

139

Nowy rok otwarł prefekt smutną wieścią, iż profesora Stefana Widitza przeniesiono do Capo d' Istria. Od r. 1822 on tu był, uczył w gramatyce, a w r. 1823 zaawanzował do klas humaniorów i po dziesięcioletnim pobycie w Rzeszowie opuścił zakład, miasto i młodzież, zostawiając po sobie pamięć bardzo dobrą. Miejsce Widitza na humaniorach objął Hofman, poddawszy się przedtem egzaminowi.

Tenże profesor inny objął urząd szkolno-kościelny, bo, kiedy pan organista, niejaki Antoni Raschka, wypowiedział służbę kościołowi, twierdząc, iż wynagrodzenie 50 fl. rocznie nie stoi w żadnym stosunku do jego studjów ani nakładu pracy, pan profesor Hofman oświadczył, iż czynność tę spełniał będzie bezpłatnie, za co wysoka władza bardzo mu podziękować raczyła dekretem 19 stycznia 1834.

W tym roku także dekretem z d. 29 marca L. 764 otrzymał uznanie swej pracy X. prefekt Wassura, a to w formie decennium (dziesięciolecia), które mu przyniosło rocznego dodatku 200 florenów.

Zaraz też po otrzymaniu wzmożonej pensji ogłosił (prefekt) rozkaz gubernialny z 24 kwietnia 1834 L. 460, zabraniający uczniom uczęszczać do restauracji, kawiarni i innych publicznych lokali, a to pod karą aresztu policyjnego, a nawet ekskluzji od studjów gimnazjalnych.

Kronika rzeszowska.

Wiadomości osobiste.

Nowo wyświęcony Ks. Ewaryst Dębicki przeznaczony został do Rzeszowa, Ks. Leon Wilk do Przewrotnego. Ks. Franciszek Stąpor przeniesiony został z Krasnego do Niebylca, zaś na jego miejsce przychodzi Ks. Stanisław Węgrzynowski ze Zgłobnia.

Od Redakcji. Wobec tego, że zainteresowanie się tujszej i okolicznej publiczności powieścią historyczną „Pobitna pod Rzeszowem” Sz. Morawskiego jest wielkie i z wielu sfer zapytywano nas o termin wydawnictwa, dlatego Drukarnia Udziałowa druk przyspieszyła i już w najbliższym Nrze „Ziemi Rzeszowskiej i Jarosławskiej” dołączony będzie dla Czytelników i Prenumeratorów jako bezpłatny dodatek początek tej powieści, obejmujący 16 stron druku. Przez regularne więc nabycie każdego Nru „Ziemi Rzeszowskiej” przyjdzie każdy Czytelnik w krótkim czasie do posiadania „Pobitnej pod Rzeszowem” a księgarska wartość tego dzieła, którego tem historycznym jest Rzeszów i okolica, będzie większa, niż cena zakupu wszystkich Nruw „Ziemi Rzeszowskiej”, do których dodatek ten powieściowy będzie dołączany.

Uroczystość „Cudu nad Wisłą” w dniu 15 sierpnia w Rzeszowie. Uroczystość tą skoncentrowała się na błoniach wojskowych koło koszar ułanów, gdzie ustawiono polowy ołtarz celem odprawienia o godz. 9:30 mszy św. przez kapelana. Na ławkach zasiedli przedstawiciele miasta, władz i urzędów z Dr. Krogulskim i starostą Gadomskim na czele, dalej publiczność nie w tak jednak wielkiej liczbie, jakby się spodziewać należało i jak to jest jej obowiązkiem. W głębi obszernego placu stanęły kompanie piechoty w stalowych hełmach, a dalej jeszcze szeregi armat, jaszczków. Piękny był to widok, gdy kierujący całą uroczystością ppułkownik artylerji p. Cybulski dał sygnał na podniesienie chorągwi biało-czerwonej, zawieszanej nisko na sznurach. Dumnie podniosło się w górę to największe i najdroższe nasze godło narodowe, załopotano wicherem targane, zasumiało nad żołnierzem polskim mówiąc mu o bojach jego braci, których bohaterstwo ma naśladować i w uroczystości takiej, jak obecna, widzieć cześć dla siebie a chwałę dla tych, co padli. I druga jeszcze była podniosła chwila, spajająca nas z żołnierzem, gdy po mszy św. i po przemowie do wojska przez ks. Częstkę wypowiedzianej, po jego słowach „że dzisiaj w duszy wesole larum wojenne biję” nastąpiła defilada przed pułkownikiem Meraviglią, gronem oficerów z ppułk. Cybulskim przed przedstawicielami i Publicznością. Bataliony szturmowe sprawnie i wywyczenie przeciągały, artylerja przejechała kłusem, tęskno tylko było za chorągiewką ułańską. gdyż wielkie ćwiczenia pod Samborem cały pułk ułanów tam trzymają. I choć słońce i pogoda tak zapraszały do wzięcia licznego udziału, choć przez miasto przeciągała artylerja, wielu wolało przechadzać po ulicy 3-go Maja, niż uczestniczyć w tej uroczystości „Cudu nad Wisłą”.

Aleja Konarskiego ciągnąca się od rampy kolejowej przy ul. Krakowskiej aż do wzgórza na Przybyszówce zasadzona z obu stron drzewami owocowymi, które się pięknie przyjęły, będzie kiedyś, po latach pięknym miejscem spacerowem. Dziś już ściga licznych spacerowiczów chcących swobodnie odetchnąć świeżym powietrzem po całodziennej pracy. Brakuje tam jednak czegoś bardzo potrzebnego, czegoś coby dało możliwość chociażby chwilowego wypoczynku, a mianowicie ławek. Jesteśmy święcie przekonani, że i tu wcisną się zaraz nasi najmilejsi i zechcą ławki zaanektować na własny i wyłączny użytek tak, jak to zrobili pod „Kasztanami”, lecz pomimo tego apelujemy do Magistratu, aby zechciał wzdłuż aleji ustawić parę ławek, które wezmą w opiekę członkowie K. S. „Resovii”, gotowi nawet pomóc w pracy a nawet ścieżkę własnym kosztem wysypać piaskiem wyrównać i dbać o jej utrzymanie w dobrym stanie.

Przygotowania do wystawy paryskiej. T-wo „Zdobnictwo Polskie” w ścisłym porozumieniu z Delegatem Rządu i polskim komitetem międzynarodowej wystawy nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu, organizuje wystawę przeglądową polskiego przemysłu artystycznego w Warszawie w styczniu 1925 r., celem wybrania najlepszych prac na wystawę paryską. Równocześnie, chcąc wykorzystać wszechświatowy rynek zbytu, jakim jest Paryż i zapropagować polski przemysł artystyczny. T-wo „Zdobnictwo Polskie” przekazało zorganizowanie odręcznej sprzedaży wyrobów pol. przem. artyst. w Paryżu nowej placówce handlowej p. t. „Polska Sztuka Zdobnicza powstającej z inicjatywy Twa „Zdobnictwo Polskie”. Wobec tych doniosłych poczynań dla polskiej sztuki dekoracyjnej T-wo „Zdobnictwo Polskie” zwraca się z apelem do wszystkich artystów i wytwórców pracujących w przemyśle artystycznym o wzięcie udziału w wystawie przeglądowej, która dostarczyć powinna nie tylko eksponatów odpowiednich na wystawę paryską lecz i takich, które na paryskim rynku zbytu śmiało konkurować będą mogły z podobnymi wyrobami. Sekretarjat Twa „Zdobnictwo Polskie” w Warszawie ul. Szczygła 1 (godz 6 do 7 w.) przyjmuje zgłoszenia i wysła regulaminy wystawy i deklaracje.

Sanacja w Rzeszowie. W żadnym może mieście całej Polski, nie zachodzi potrzeba tak gwałtownej i radykalnej sanacji stosunków, jak u nas. W pierwszym rzędzie co do żydostwa, które się rozpanoszyło w niemożliwy sposób. Przekonać się można najlepiej o tem przy sposobności zwiedzenia ogrodu miejskiego lub alei pod kasztanami, gdzie wieczorem wprost aż obrzydliwie patrzeć na te roje „naszych najserdeczniejszych”. I w tym kierunku imieniem katolickiej publiczności zapytujemy odnośnie władze czy niemożna by podzielić ławki np. po jednej stronie dla katolików, po drugiej dla żydów. Nie wątpimy, że przy dobrej woli i odwadze tych, którzy się żydów nie obawiają dało by się to zrozić. Niech też i ten biedny katolik, który się tuła po zakurzonych ulicach miasta, znajdzie miejsce, by wieczorem usiąść na świeżem powietrzu i dać wypoczynek płucom. To samo dzieje się i na targach. Panie katolickie, które same uczęszczają na zakupno, skarżą się, że żydowscy przekupnie, okupują każdą pojawiającą się wieśniaczkę, w brutalny sposób wydzierają jej z kosza przedmioty sprzedaży, a niech która z pań targując już przedmiotem towar, ośmieli się w delikatny sposób zaprotestować, obsypują ją stekiem ordynarnych wyrazów, a gdy ta zawstydzona lub oburzona ogląda się za policjantem, przekupka wydarłszy babie jaja, kury lub tp. i rzuciwszy jej pieniądze, najczęściej tyle ile się kupującej podoba w międzyczasie, znika z widowni. O sposobie postępowania kobiet wiejskich lub przekupek wolimy już nie wspominać. Czas, aby Rzeszów przestał być postrachem dla miast cywilizowanych.

Najpracowitszym człowiekiem w mieście jest stanowczo oprawca miejski. Dla niego niema 8 godzinnego dnia pracy. On pracuje od świtu do zmroku, a nawet i późną nocą o godz. 12 można go spodkać uganiającego w pocie czoła za psami. Nie można tylko stwierdzić czy to żyd, czy katolik, bo i w sobotę i w niedzielę nie daje psom spokoju, tylko ich prześladuje zawzięcie, wypełniając swój obowiązek.

Krwawe dożynki. Dnia 17/8 około godz. 1 powracali chłopcy z gminy Przybyszówka z dożynek, jakie wyprawił WP. Kaz. Dąbski dla swej służby folwarcznej w Nosówce. Pomiędzy poracającymi a chłopcami z Nosówki powstała najpierw wymiana słów, a później jedni drugim wydać mieli formalną „wojnę”. Z pomiędzy chłopców z Nosówki Ludwik Bijoś lat 24 i Roman Bijoś lat 20 pobiegli do swoich domów, wyciągli ukryte karabiny i zaczęli ostrzeliwać chłopców z Przybyszówki. Podczas strzelaniny został trafiony w głowę Walenty Trzeciak z Przybyszówki i padł trupem na miejscu. Sprawcami zajęła się policja i obu wraz z karabinami odstawiła do więzień przy sądzie okręgowym.

Samobójstwo. Klemens Ruszel 72 letni starzec z Woli Rafałowskiej popełnił w dniu 14/8 br. samobójstwo przez powieszenie się na strychu domu swego. Przyczyną samobójstwa było okradzenie wymienionego przez nieznanego sprawcę. Sprawca ów przez podkopanie się do komory skradł mu buty i 5 zł. z kapoty. Klemens Ruszel wedle wersji miał pozostawić wielką ilość bytych koron austriackich, których do tego czasu nie zdołano odszukać.

Ostrożnie z bronią. Dnia 13/8 Józef Mierzwa lat 20 syn Jana z Rudnej Małej pozbawił się życia przez nieostrożne obchodzenie się z bronią palną. Zdjął bowiem ze ściany rewolwer bębnekowy, będący własnością Jana Dyni, strażnika straży celnej, pełniącego obecnie służbę w Komuńcy koło Dukli, a będącego obecnie na urlopie u swoich rodziców w Rudnej Małej i tak nim nieostrożnie manipulował, że rewolwer wypadł i położył go trupem na miejscu.

Sport. W niedzielę dn. 10 bm. odbyły się w Krakowie na szosie mogiłańskiej wyścigi cyklistów i motorzystów, które dały następujące wyniki:

Bieg nowicjusów 6 km. startowało 12. I Biernat 12 min. 35 II. Barzycki 12 min. 36 III. Stafiej (Resovia) 12 min. 37

Bieg o nagrodę wędrowną i mistrzostwo K. K. C. 30 km. Startowało 7. I. Wroński 67 min. 50 II. Michałek 69 min. 52 III. Barłóg (Resovia) 74 min. 15.

Bieg gości 6 km. startowało 5. I. Wetstein 13 min. 10 II. Stafiej (Resovia) 13 min. 14 III. Barłóg (Resovia)

W biegu okrężnym III. Kurjera w Krakowie na 58 startujących Kowalski (Resovia) przybył 17, zaś Kula 26.

„Samson“ - „Resovia“ w niedzielę, dn. 10 bm. w Rzeszowie z wynikiem 4:1

W Przemysłu w niedzielę 17 bm. „Resovia“ - „Hagibor“ (Przemysł) wynik: 5:1 (3:1). Bramki strzelili: Maurer 3 Iwanicki 1 Brydak 1.

Datki. W poprzednim Nro L. Suski zamiast 15 Z. powinno być 5 Z.

OGŁOSZENIA.

**Na sezon jesienny i zimowy
poleca**

SKŁADNICA KOŁEK ROLNICZYCH W RZESZOWIE

NAJNOWSZE MATERJAŁY

sukna z fabryk Bielskich i Rakszawy,

sienniki, barchany, flanele,

buciki radomskie, lwowskie (Gavota),

i wiedeńskie w wielkim wyborze,

koce białostockie, żywardowskie i r-

kszawskie,

plótna z pierwszorzędných fabryk,

nici i guziki niciane fabryki „Ika“,

naczynia emaljowane i aluminiowe.

Ceny konkurencyjne, 2% rabatu dla Członków

1-3 ewentualnie krótkoterminowy kredyt. 142

Polski Bank Przemysłowy

oddział w Rzeszowie

przyjmuje

**wkładki na książeczki i rachunki
bieżące**

w złotych i obcych walutach oprocentowując
od 12 — 20% według umowy.

1-3

138

**Chrońcie płuca
przed pyłem**

używając olej pyłochłonny

„Flurit Gargoyle“

1-2

do nabycia w handlu

145

J. Schaitter i Ska w Rzeszowie.

Zawiadomienie

POZNAJ SIEBIE.

Kim jesteś? kim być możesz? charakter zdolności, przeznaczenie. Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego lub interesowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania również horoskop ułożony przez słynne, medjum Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, kosztów ogłoszeń, pocztowe etc. wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoka. Osobiście przyjmuje od 12-7 p.p. Doświadczenie naukowe p. Szyllera-Szkolnika, zaszczycone chwalebny protokołami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwaniami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy Adres: Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik Piękna 25 pokój 15 Tel. 509-09. 141

Szczerba Jan

P. K. U. Rzeszów.

ur. 1898 w Hermanowej unieważnia zgubioną książeczkę w ojskową wydaną przez 140

Unieważnia się

przez P. K. U. Rzeszów.

zgubione dokumenta wojsk. SCHNEE-WEISSA MAURYCEGO wystawione 143

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

SZTANDARY WOJSKOWE, OBCHOWE I SZKOLNE

po możliwie niskich cenach, wykonuje

PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH

Rzeszów, ul. Grunwaldzka 23.

Handkerchiefe



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

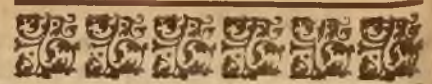
„TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów

TELEFON Nr. 1.

33—52

7



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjnemaszyn rolniczych
Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

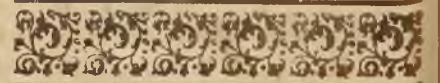
Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn
wszelkiego rodzaju.

6 Telefon Nr. 63. 33—7



„Bławat polski“

Szkola i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

płótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

34—51

Twa przemysł. Kacowicz i Ska.

5

Dla Kólek i sklepikarzy 40% opustu.

Kilku uczniów gimnazjalnych

z zamożnego domu przyjmie na pensję i otoczy
opieką żona adwokata.

Bliższa wiadomość w Administracji „Ziemi“.

3—3

153

:: :: Towar solidny :: ::

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,
— kołnierze, mankiety, krawaty i koszule. —

NA SEZON LETNI:

RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

:: :: CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY :: ::

W WIELKIM WYBORZE.

Mydelka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie
bawełny i jedwabie.

Do nabycia

Druki kościelne: Testimonium ortus et baptismi
według najnowszych „ „ copulationis
wzorów „ „ mortis
„ „ bannorum

Liber baptisatorum. — Liber copulatorum. — Księga zapowiedzi
Przepustki wojskowe na urlop, — Dowody osobiste (legitymacje)
Spis abonentów telefonu w Rzeszowie, — Bilety numerowane
dostosowane do przepisów Magistratu, — Bilety wstępu na
festyny i kiermasze, — Procesowe świadectwa ubóstwa, —
Rozkład miejsc na sali „Sokoła“, — Bloczki numerowane —
kolorowe — Karty meldunkowe — nowy rozkład kolejowy jazdy
Świadectwa przynależności do gminy. — Protokoły, czynności
urzędu gminnego. — Tygodniowy raport folwarczny. — Świadectwa
moralności. — Druki na wyjazd zagranicę. — Dla hoteli: „Księga
obcych“. — „Kazanie“ Ks. Dr. S. Momidłowskiego.

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

Rzeszów, ul. 3 Maja l. 7 (wprost poczty).

Telefon Nr. 98.

Odsprzedawcom rabat!